Rok 28. **Kraków dnia 8 Lutego 1896 r.** **Nr. 3.**

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Krakowianka.

Krakowianka ci ja swarna, urodziwa,
W moich piersiach polskie serce się odzywa!
Bije i odzywa: **„Jeszcze nie zginęła“,**
Odbierzem, odbierzem — co nam Moskwa wzięła!

Gdy spojrzę na **Wawel** nadzieja mnie krzepi,
Złączmy się, wytrwajmy — a będzie nam lepiej!
W **Wawelu** na **Skałce** prochy naszej sławy,
Bóg jest sprawiedliwy — będzie nam łaskawy!

Z bólem, co przenika, bratajmy za młodu,
By się zahartować do tortur i głodu,
Więc mężnie, wytrwale kto zuch i kto dziarski,
Niech się uczy cierpieć — jak cierpiał **Konarski!**

Przetrwajmy złe czasy — zawita wiek złoty,
Strzeżmy wiary ojców i pradziadów cnoty,
Pokąd przemoc ciśnie i bliźni się rana —
Niech świeci przykładem poświęcenie **Zana!**

Dążmy więc wytrwale — nie stajmy wpół drogi —
Choć droga ciernista, zawady i głogi.
Mniejsza, że niejeden polegnie pod grotem —
Śmiało, naprzód, hura! Śmiało za **Czeczotem!**

Ziemio droga polska — w dawne twoje lata,
Tyś spichlerzem była dla nas i dla świata,
Dzieliłaś nas wszystkich hojnie pod swem niebem,
Obcych i nieobcych — tak sercem, jak chlebem!

A dzisiaj pustkowie i jęk się odzywa,
Jęk ciężkiej boleści — co piersi rozrywa!
Co się z nami stało — gdzie ten lud junacki?
A gdzie to **Kościuszko** — a gdzie to **Głowacki?**

Znajdzie się **Kościuszko, Bartosz** się narodzi,
Wierny lud, Ojczyznę z knuta wyswobodzi!
Wzleci orzeł biały nad znakiem pogoni —
I nasz Zygmunt stary na światy zadzwoni!

Wtedy Krakowianki dla swojej Mateczki
Uplotą wianuszek z przeróżne kwiateczki,
Dla świętej Maryi — częstochowskiej Pani —
I hołdem wdzięczności obleją go łzami!

Młodzieży, młodzieży! pracuj, nie szczędź potu,
Hartuj się nam w męztwie — gotuj się do lotu
I porzuć swawolę, wybryki, zachcianki —
Bo pogardzą wami Polki-krakowianki!

Niechaj więc przodkowie świecą nam przykładem,
Odżyjem, odżyjem — jednością i ładem,
Zdrajcy niech przepadną — doczekają stryka
Bo to zwykły koniec każdego wstecznika?

Krakowianka jam ci, więc śpiewam z ochotą,
Droższa nam Ojczyzna nad skarby, nad złoto,
Kto jej nie miłuje, nie kocha, nia sprzyja —
To taki wyrodek — istna kanalija!...

Z karnawału.

Zapotrzebowania hrabiów i hrabin na tegoroczny karnawał są tak wielkie, że musiano sprowadzić nowe transporta prawdziwych i nieprawdziwych dla zaspokojenia miejscowych potrzeb. Każdy bal, któremu szło o dobrą reputację, musiał mieć przynajmniej siedm hrabin i chociaż pięciu hrabiów, gdyż żadna szanująca się mieszczanka krakowska nie poszłaby za nic w świecie na bal, któryby mniej liczył siedmiopałkowych gości. Na każdym takim balu oprócz poloneza, walców, kadrylów i innych tym podobnych tańców, odbywały się także tańce około hrabiów i hrabin. Rozmawiać z hrabiną (rozumie się po polsku, bo po francuzku hrabiny za nic w świecie nie chcą rozmawiać z niższemi od siebie), tańczyć z hrabiną — a przynajmniej otrzeć się o hrabinę — stało się dziś taką potrzebą na balu, jak rękawiczki o kilkunastu guzikach, suknia decolté i puder. — bez tego bal byłby niekompletnym. Że takie blizkie zetknięcie się z hrabiami jest zaraźliwe, to widać wyraźnie na niektórych naszych damulkach z miasta, które na gwałt sprawiają sobie liberjowanych lokajów, rozmówki fracuzkie i powozy, chodzą tylko tam, gdzie hrabiny chodzą, tańczą tylko wtedy, kiedy hrabiny tańczą i wynoszą się wraz z niemi z balu, aby broń Boże ktoś nie posądził je o mieszczańskie pochodzenie, bo by to je kompromitowało w oczach świata. Miły Boże, coby to powiedziała babcia piekarka, albo dziadzio kowal, gdyby zobaczył tę nową arystokrację, wywodzącą się z prostej linii z Kazimierza lub Kleparza.

Kiedy już mowa o balach i o arystokratach, nie szkodzi wspomnieć także co nieco o młodzieży naszej pozłacanej, która na owych balach zachowuje się wobec dam tak, że za dawnych czasów toby takiego fircyka za drzwi wypędzono i jeszcze boćkowskim batem oćwiczono. Bo czy to słyszana rzecz n. p., żeby w garderobie damskiej, przeznaczonej na to, żeby damy tam sobie toalety poprawiały i różne sekretne czynności ułatwiały, jeden drugi taki chłystek rozwalał się na kanapie i damom szeptał do ucha takie dusery, od których dawniej kobieta uczciwa ze wstydu by się spaliła. Ale dzisiejsze damy, szczególniej te, co się kształcą na arystokratki, widocznie wytrzymalsze i pochlebia im takie flirtówanie w garderobie, choćby z lichą imitacją hrabskiego niedorostka.

Na cześć ludu.

Gwarno, wesoło, a wszak to szczątki
Ostatnie, wielkiej w kraju pamiątki,
Szczątki wystawy, i te by cieszyć
Nas miały, cośmy się tu pospieszyć
Nie omijali! O nie! w nas inne
Dziś się odzywa echo rodzinne!
To tryumf pracy! to tryumf dzieła,
Które dłoń ludu wspólnie podjęła!
Ja toast wznoszę na zdrowie ludu,
On to zwyciężył, on cudem cudu!

G. Kolm.

Z sekretnej audyjencyi.

Mój kochasiu — nie wymagajże odemnie niepodobnych rzeczy — ja ci przecież tak publicznie pozwolić nie mogę na ochrzczenie twego synalka w syzmatyckiej wierze, bo moi by mnie zakrakali za to. Ale zrób to sobie sam na własną rękę, a ja udam, że nie wiem o niczem, i rzecz skończana. — Pogadają trochę z początku a potem zapomną — a ty zrobisz nie zły interes.

Czwarty minister.

Każdy Niemiec ze złością dziś na nas spoziera,
Że nowego ministra już mamy Rittnera;
Czterech polskich ministrów — Niemców irytują,
Nie taki djabeł czarny, jak jego malują. *A. Bar.*

Badeni i Czesi.

Thuna już w trąbę puścił, no i zrobił dobrze,
Brali Czesi, niech wezmą Niemcy raz po ziobrze;
Cóż niestety, gdy ten Czech kocią ma naturę,
Głaszcz ty kotowi skórę, a on ogon w gorę.

A. Bar.

Badeni i Lueger.

Badeni Luegera przyparłszy kolanem,
Myślał, że zrobił wszystko, że jest w Wiedniu panem,
Cóż gdy ludzie gadają, złapał Tatarzyna
Kozak, ale Tatarzyn jego za łeb trzyma!

A. Bar.

Quod licet Jovi.

Ferdynand Bułgarski na sposób się bierze *i* chrzci swego synka w syzmatyckiej wierze. Gdyby człek zwyczajny do tego sposobu uciekł się z potrzeby — danożby mu bobu. Bo taka zasada tkwi w ludzi pojęciu, nic nie wolno chłopu — ale wszystko księciu.

„Vive la Pologne, monsieur!“ *)

(Sonet poświęcony pamięci Karola Floquet'a.)

Któż-bo nie wspomni ze smutkiem tej doby,
Gdy żywy naród, chcąc żywych mieć prawo,
Z wrogiem wiódł walkę nierówną a krwawą,
Polskę okryły niewola i groby.

Gdy powieszonych męczenników ciała
Jeszcze po lasach kośćmi świeciły,
Napoleona nawiedził gość miły,
Cara stolica francuska witała.

Władcę północy gdy tłumnie otoczą,
Bo ogrom państwa ich wszystkich olśniewa,
Mąż jeden wspomniał, że rany wciąż broczą.

Okrzykiem wspomniał zbrodnie Murawiewa:
„Vive la Pologne!“ on wykrzyknął ochoczo
I rad był, że car się tem wielce rozgniewa.

Z. Ludomir.

*) Podczas wystawy paryzkiej 1867, gdy car Aleksander II. zwiedzał pałac sprawiedliwości, obecny Charles Floquet, późniejszy prezydent ministrów powitał go ironicznym okrzykiem: „Vive la Pologne, monsieur!“

Śmiertelność prasy.

Nie tak dawno żyję na świecie, jednak pamiętam już dość nieboszczyków, zwłaszcza, że niektórzy z nich przed śmiercią mnie i innym nie zwrócili naprzód pobranej prenumeraty. Lecz świeć im światłości wiekuista!

Zmarło się kilku **politykom** przedwcześnie, nie doczekali się biedacy owoców w swoich obozach. Zmarło się i takim, co byli weseli i dowcipni, co chcieli „oczyścić dom ze śmieci“ **biczem** lub **satyrą**.

O śmierci innych człek się dowiedzieć nie może. A wielu jest dogorywających, którym baczni doktorzy nie eterem ani kamforą, ale wyciągiem ze subwencji z dnia na dzień żywot przedłużają.

I czegóż to takie wszystkie chorowite? Och, bo rodzą się albo przedwcześnie, albo nie mają na życie, a nigdzie wyżebrać na to nie mogą... *Prenumerator.*

Pewnym księżom ruskim,

z powodu dyscyplinarnego dochodzenia o jazdę do Wiednia.

Pojechali rusini do Wiednia,
Skarzyć Lachów, wszak to rzecz powszednia,
Że Rusinom źle poszły wybory —
Lachy winni! któżby inny?... wiory!
I na podziw całej Europy,
Pojechali i chłopy i popy;
Pojechali no... i przyjechali.
Jest przysłowie; koniec dzieło chwali —
Jest i ruskie przysłowie, za kuty,
Oj, tatuncio wże sprawu wihrały —
Tylko majat szcze w... sztany distaty.

A. Bar.

Dawniejsi Faryzeusze a dzisiejsi.

Przecież to dawniej nawet Faryzeusze byli lepsi, bo kiedy przywiedli cudzołożnicę przed Chrystusa i zapytali się co z nią zrobić — a Chrystus powiedział: „Kto z was jest bez winy, niech na nią rzuci kamieniem“. — Żaden z owych żydowskich Faryzeuszów nie był na tyle bezczelnym, żeby to zrobić. — A dziś? — Dziś im która winniejsza — albo im kto winniejszy, tem prędzej chwyta za kamień dla zasłonięcia własnych grzechów i grzeszków przed światem.

Pijak do pijaków.

Nie my pierwsi obyczaj picia wprowadzili,
Pili Grecy, Rzymianie i Spartowie pili.
Leonidas wzór męztwa, mówiąc między nami,
Djabelnie był pijany pod Termopilami.
Najsławniejszy z monarchów Aleksander wielki —
Kiedy podbił pół świata, wziął się do butelki.
Sobieski pod Wiedniem zagrzewając. Lachy —
Co kwadrans regularnie zaglądał do flachy.
Chłopek, czy krowę sprzedał, czy postronek kupił,
Kiedy wrócił z jarmarku, żeby się nie upił!
Wszyscy piją — wszyscy trąbią, księża, żołnierze,
Wszyscy leją do gardła a nie za kołnierze!
Nawet słońce z ziemi, księżyc soki z nieba,
A więc moi drodzy — nam też pić potrzeba!...

Łyktus.

To i owo.

Artysta Ryger, zainterpelowany w sprawie posągu wieszcza Adama, odpowiedział: „Spodziewam się skończyć na lipiec“.

Jeżeli w odpowiedzi mowa o lipcu roku bieżącego — to czekać cierpliwość starczy. Nie daj nam Boże. by na tem miejscu, w danym czasie, przyszło powtórzyć przysłowie: „Obiecał pan kożuch — ciepłe słowo jego!“...

W dniu 29 z. m.. jako w 78 rocznicę śmierci Jana Kilińskiego, pułkownika 20 pułku piechoty b. wojska polskiego i członka rządu narodowego za Kościuszki, odbyło się w kościele OO. Dominikanów żałobne nabożeństwo. Licznie zebrana reprezentacja majstrow cechu szewskiego i delegatów innych cechów, okalała katafalk strojny w kosy, piki, sztandary i potret pułkownika szewca pędzla p. Setkowicza.

Prócz tego notujemy fakt, że cech szewców krakowskich, dla uczczenia pamięci bohatera walki o niepodległość, kolegi po rzemiośle, zawiązał komitet, celem wystawienia pomnika ś. p. Janowi Kilińskiemu. Patrjotyczna polska myśl ta, znalazła chętnych i gotowych, a datki na początek doszły już do stu złr. Wnosić należy, że cel osiągniętym zostanie i że cechy i innych miast tak piękną myśl poprą.

Reforma wyborcza.

Referma wyborcza teraz wszystkim w głowie,
Wszyscy się spodziewają, że coś będzie? Kto wie?...
Sprawa to wielkiej wagi, wszystkich nas obchodzi,
Mnie się zaś jednak zdaje, że góra mysz zrodzi.

A. Bar.

Genealogja.

Pieniądz zaślubiwszy jejmość pannę **Nieuwagę**, zrodził **Niepotrzebny wydatek**. Ten ożeniwszy się z jejmość panną **Hulanką** — doczekał się syna **Pożycz**, z którego naturalnie zrodził się **Oddaj**. **Oddaj** spłodził **Przedaj**. **Przedaj** zostawił dwoje potomstwa: **Zmarnuj** i **Pójdź z niczem**. **Zmarnuj** zrodził **Nędzę**, a **Pójdź z niczem** zrodziło **Wzgardę**. Z **Nędzy** i **Wzgardy** wyrosła **Zgryzota**, ta spłodziła **Pijaństwo**, **Pijaństwo** powiło **Delirium Tremens**, a z **Delirium Tremens** powstała **Smierć**.

List eskulapa.

„... posyłając Ci, kochany Ojcze tę odbitkę mego dyplomu, składam Ci serdeczne dzięki za pomoc, której doznawałem w ciągu mych studjów. Radzisz mi Ojcze obrać sobie jakiś przedmiot, którym najwięcej się zajmowałem i w nim się ebecnie specjalizuję. Otóż tu sęk. „Padłem“ bowiem przy pierwszem rygorosum z fizjologji, przy drugiem z anatomii patologicznej, przy trzeciem z chirurgii, a poprawiając potem każdy z tych przedmiotów, musiałem się przecież nim więcej zajmować?...“ **Uniw. medic.**

Głos chłopski.

(Nadesłane).

Polska kraino i ty polski rodzie,
Dożyłeś sromoty po upływie wieku,
Gdzie się nie obrócisz — to żyd ci dobodzie,
Nie wiesz sam gdzie żyjesz poczciwy człowieku!

Rodne gniazdo skąpi i chleba i soli,
Pracujesz z wysiłkiem i lejesz pot krwawy —
Doczekałeś jutra — co znęca i boli —
Wyzyskują żydzi, bo geszeft dziś prawy!

Jedziesz więc za światy — jakby na stracenie,
Zginiesz tam niechybnie jak wielu tułaczy,
Stracisz zagon chatę, dobytek i mienie —
Bo na własnej ziemi nie dostaniesz pracy!

Bębnią ci w uszy o jedności, zgodzie,
Gardzą jednak chłopem, depczą jego prawa;
Tyś goły i nagi — dzieci twoje w głodzie,
Bo taka od wieków różnica — ustawa.

Chłop to nie człowiek — każdy gada szydzi,
Chłop nie rozumie co wolność, ojczyzna;
Lepsi są oszuści — a najlepsi żydzi,
Bo im każdy z panów — co nic warci przyzna.

A teraz przykładem w Sejmie mamy sprawę,
Bojko, Wójcik, Potoczek i Kramarczyk społem,
Chcieli słusznie odmienić łowiecką ustawę —
Zmienić ją na inną. Mówili z mozołem.

Że chłop orze, sieje — dzikie niszczą świnie,
Strzelać mu nie wolno — prawo zakazuje;
Niech się zwierzę tuczy — ale niechaj ginie
Od kuli pana — pan świnią handluje!

Nie ma tu co robić, ucisk i zgrzytanie,
Obrażamy Boga, złorzeczenie szerzy,
W więzieniach za ciasno i co się złego stanie —
Każdy się urąga i do chłopa mierzy!

A więc do Brazylji chłopa wyprawiają,
Łudzą obietnicą, że lepiej tam będzie;
Żydzi się krzątają — żydzi namawiają —
Żyd się panoszy na ojczystej grzędzie!

O polsko ziemio nasza! jakżeś się zmieniła,
Życie tutaj ciężkie i straszna godzina;
Czemuś tak skarana i czemeś zgrzeszyła —
Że zamiast Polski — istna Palestyna.

Ubywa prostaków — mnożą się szmaciarze
I hrabiów przybywa, panów bez zasługi,
Wszyscy oni równi — po czynie handlarze,
Z pracy naszej żyją — z pracy płacą długi!

Nie pomoże protest, równouprawnienie,
Gazety okłamują — piszą banialuki —
Tyś chłopie nie człowiek — nieboskie stworzenie,
Po co tobie książka — na co ci nauki?

Twój kark do jarzma, do pługa stworzony,
A choć czasem „Djabeł“ nawołuje groma;
Sam on nie wykrzyczy — o bo na wszechstrony
U nas już dzisiaj **Gomora Sodoma**!..

Jednak „Djable“ Panie! rąb prawdę siekierą,
Bądź nam obrońcą — daj złemu wytyki —
Drukuj i nawołuj — prawdę świętą, szczerą —
Opiekuj się nami — bo my nie stańczyki!*)

A. I. chłop z Sanki.

*) *(Przyp. Red.)*. Jako autentyczne podajemy bez zmiany i poprawek.

Kredyt, Debet i Dobra Wiara.

Pozwólcie, że zanim zacznę — napiję się wody z cukrem — o, bo gorzko się robi na sercu, mówiąc o braterskiej niezgodzie.

Świat jak świat, podzielił się na dwie partyje, jedni stanęli po stronie Kredytu, drudzy oświadczyli się za Debetem, a w ciągłych walkach, partja pierwsza, posiadając futra — brała zawsze górę, kiedy tymczasem druga była goła jak mur kościelny ...jak mowa akademicka!

Zadawane rany Kredytowi, spotykały opór w skórze ssących, cięcia zaś zadawane przez Kredyt, mniej lub więcej trafiały w samo centrum.

Walka wrzała i wre. Bracia przeznaczeni na to aby się wzajemnie wspierali, stali się śmiertelnymi wrogami, a cały świat zamienił się na arenę wielkiego polowania **par force**, na którem dłużnicy zamykają jak jelenie, wierzycieie zaś gonią jak ogary.

Nieporozumienie podniecane cywilizacją, wytworzyło specjalnych **ad hoc** d o j e ż d ż a c z y — a oba stronnictwa stały się niepojednane.

W tych harcach przejechano i roztratowano pewną uczciwą, starą babę, zwaną „Dobrą Wiarą“.

W tydzień później, miejscowy urzędnik gminny wraz z sołtysem, znalazł zwłoki owej „Dobrej Wiary“ rozciągnięte na polu, uległe już niestety rozkładowi.

Dygnitarz zdał raport, że znalazł ciało nieżywe, lecz ponieważ nie miał prawa znać się na nieboszczykach, przeto zawezwał krejztfizyka. Krejztfizyk — zgodził się zupełnie z opinią wójta.

Tak więc „Dobra Wiara“ już więcej podobno nie pokaże się między nami. A szkoda! Wielka szkoda babiny!

Otóż, kiedy Debet z Kredytem pokłócili się o swoje prawa, kiedy świat cały zamienił się w arenę polowania, dłużnicy w jelenie, a wierzyciele w dojeżdżaczy, kiedy zacna jejmość Dobra Wiara uległa śmierci skutkiem rozjechania — cóż pozostaje?

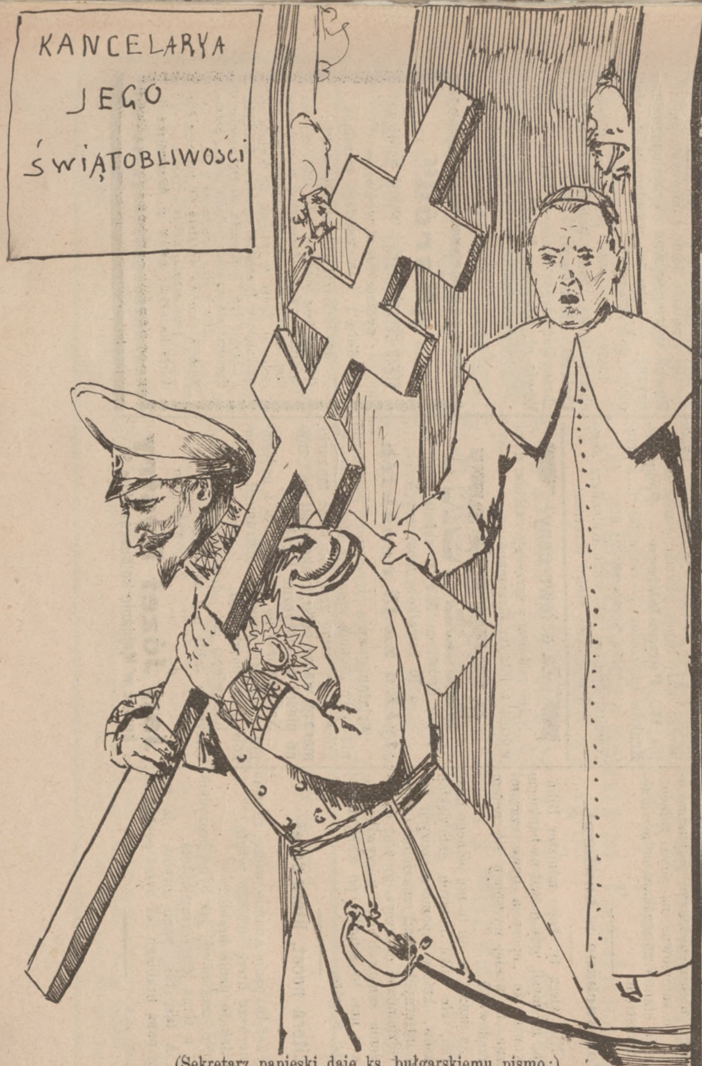
Dążyć ku zgodzie! Niech kredytorowie podadzą rękę debitorom, tym wieczuym malkontentom, niech utworzą jakiś poczciwy **modus vivendi**. Niech... Ale czy się to uda? Czy nieustające warczenie i huzia dopuszczą do zgody? Wątpię i jeszcze raz wątpię! Tłuszcz pływał i pływa po wierzchu, bratać się z wodzianką stanowczo nie chce, staje na niej wielkiemi oczyma — ot zwyczajnie jak tłuszcz na bylejakiej wodzie!

Dobrej wiary wskrzesić niepodobna, akt zejścia tej poczciwej niewiasty już spisany, w spuściźnie pozostała „Niewiara“, choroba coś podobna do influency. Wszyscy zakatarzeni, kichają gorączkują, a ci co życzą: „na zdrowie“ — myślą sami o sobie! Jedynem lekarstwem **samopomoc i uczciwość**, oszczędzajmy grosz na tę medycynę a wyleczeni, podetniem nogi Kredytowi — zawzięta walka ustanie — zapanuje jedność, zgoda i potęga!... **Z.**

Na raucie lwowskim.



Excelencyo! Już do kolebki — włożyła Ci Opatrzność trzy siły — a gdym Ci wręczał dyplom uniwersytecki — wiedziałem, ze spełnisz nadzieje... Tak, tak Excelencyo byłeś jeszcze studencikiem, a ja już proroczył, że będziesz wielkim człowiekiem.



(Sekretarz papieski daje ks. bułgarskiemu pismo:)

Jego świątobliwość przysyła ks. panu odpowiedź na jego prośbę o błogosławieństwo w przejściu ks. Borysa na wiarę syzmatycką.

Ks. pan powinien wiedzieć, że na religię szyzmatycką uważaną przez kościół rzymski za pogańską, kto namawia do przejścia z katolickiej, zasługuje na exkomunikę.

Ks.: Ależ moja matka, moja żona, moi krewni wszyscy stawili się do świątobliwości prosząc o przebaczenie z powodów politycznych.

Ks.: (W milczeniu się kłania i odchodzi). Ks. Ferdynand toż samo robi i wdziewając kapelusz, zły zabiera się do wyjścia z pałacu papieskiego.



Po przeprowadzeniu ustwy łowieckiej, wołam do Was mili włościanie, staropolskie »Kochajmy się!«

Włościanin: »Kochajmy się!« a jak dzik przyjdzie pod chałupę i zniszczy ci wszystko, lub wilk ostatnią krowę ci udusi, to ty na to nic nie mów, bo to pańska własność, piękne »Kochajmy się«.

LIST Z MIASTA.

Jasznie Wielmożny Panie Djabeł!

Czągle czitamy w krakowskim „Głos Narodu“, co w Kasynie powszechnej w Krakowie wielgi strach robi jakieś stare, brzydkie zębate, kostrubate, okate z wielgim gębiem nauczycielkie. Czągle piszą, co ona jest najpiękniejsza i co najlepiej tańcuje. Mi znamy krakowskie pięknoszczi i znamy pięknoszczi, co chodzą do Kasyny powszechnej, jak panie W. K., K. L., panna mężatka L. i wiele innych, ale stare, brzydkie pięknoszczi nie znamy. Ja szę mocno dżywię, co te piękne pięknoszczi nie zrobią sztrejk naprzeciw tej brzydkiej pięknoszczi.

Proszę uprzejmie Jaśnie Wielmożny Pan o prędki odpis, kto jest te stare, gembate nauczycielkie? Jeżeliby Jasznie Wielmożny Pan Djabeł nie mógł odrazus zę domyszleć, proszę zapitacz mojego kolega Jejde, to on powi.

Oczekuję odpowiedzi z nieczerpliwoszczą.

Mortko Jojma.

Monolog pasibrzucha.

Marzyłem sobie nieraz, czyby to niedobrze było dla odmiany zostać ministrem. Tylu galicyjskich Polaków — myślałem sobie — zostało ministrami, dlaczegóżbym ja nim nie mógł zostać. Ale też widzę, że nie byłbym zdolny na ministra. To trzeba mieć panie końskie zdrowie, żeby tak bez wytchnienia jeździć z obiadu na obiad, z balu na bal, dziś jeść obiad we Lwowie, jutro w Budapeszcie — to ani strawić porządnie nie można, ani odsapnąć, ani wypocząć. — Kaziu biedaczysko podobno schudł od takiego niehigienicznego połykania obiadów. To zaforsowne na polski żołądek. Dlatego ja stanowczo zrzekam się myśli zostania ministrem.

Podsłuchane w kawiarni.

— Nie wiesz ty, kogo minister Biliński miał na myśli, gdy mówił na bankiecie we Lwowie, że „opozycja bywa czasami użyteczna, bo z niej wyrabiają się potem filary rządowe“?

— Ja sądzę, że on tu nie jednego miał na myśli, ale kilku naszych galicyjskich Rabagasów, którzy zapomocą opozycji doszli do intratnych posad, znaczenia i orderów. Gdzieindziej opozycya to płot dla ograniczenia samowoli sfer uprzywilejowanych a u nas to schody, po których się wychodzi w górę.

Litera nocet, litera docet.

— Cóż to, panie Adamie, widzę, że straciłeś pierwszą literę swojego tytułu?

— Jak to panie hrabio?

— No, znałem cię, jak byłeś prezydentem — a teraz jesteś rezydentem.

— A tak, tak, panie hrabio! ja też znałem pana hrabiego jak byłeś posłem.

Na balu.

— Co to jest, że państwa X. nie widać nigdzie tego roku na balach. Czy ona już nie tańczy?

— Owszem, tańczyłaby chętnie, ale mąż jej zatańczył sobie tego roku w Wiedniu krach-polkę i nie mają już za co tańczyć w Krakowie.

— Kelner! ja prosiłem o wino.
— Stoi przed panem.
— To? To nie wino, to ocet.
— Owszem — wino.
— A po czemże to poznać?
— Bo butelka kosztuje 2 złr.

Kelner! — ja prosiłem o butelkę starego wina i świeże kotlety a wyście mi dali verkehrt — stare kotlety — a świeże wino.

— Chodź pan, przedstawię pana jednej ładdej pannie.
— A kto ją rodzi?
— Jak zwykle — matka.

ZA GRANICĄ i U NAS.

We Francyi i w Anglii dają uroczyste obiady dla robienia polityki — a u nas w Galicyi używa się polityki dla zjadania obiadów.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

W. JACHMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

Zmiana mieszkania.

JÓZEFA EKEROWA

udziela

LEKCYJ TAŃCÓW

gimnastyki salonowej

w pensyonatach, domach prywatnych i we własnem pomieszkaniu

przy ul Floryańskiej l 34,

II-gie piętro.

FARBIARNIA

i Pralnia Chemiczna

KRAKÓW,

róg Karmelickiej i Garbarskiej 17,

przyjmuje

bo farbowania, prania lub odczyszczania

wszelkie materje jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki i. t. p.

Z uszanowaniem

Piotr Utelski.

Maks Liebeskind

długoletni dysponent firmy Józef Koral

OTWORZYŁ

w Krakowie pod L. 3 przy ul. Grodzkiej

MAGAZYN

Bławatnych i wełnianych towarów

wraz ze składem

płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, materyj na meble, firanek i innych tego rodzaju artykułów z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Tuszę sobie, że zaufaniem, jakiem mnie Szanowna P. T. Publiczność darzyć raczyła u mego Pryncypała jako samoistnemu właścicielowi niemniej dostanie się w udziale.

Przesyłki próbek i towarów dokonuję z całą ścisłością. 1—12

APTEKA pod ZŁOTYM SŁONIEM

E. HELLERA

ulica Grodzka, róg placu Dominikańskiego

poleca znakomite **WINA LECZNICZE,**

Specyfiki krajowe i zagraniczne. Wody mineralne.

OPATRUNKI CHIRURGICZNE.

Tylko pod trzema gwiazdami

można jeść, pić i bawić się wybornie

i to z bardzo skromnym funduszem,

W KRAKOWIE,

Rynek główny l. 17, I. piętro

vis a vis kościoła św. Wojciecha.

Dr. Tuszyński

ul. Sławkowska l. 20, piętro l.,

leczy z gwarancyą — Dyfteryę, świeże dawne choroby płciowe, karbunkuła, skrofuły, róże, biegunki, upławy białe, kapkę chroniczną.

!NOWOŚĆ!

LASKA SPACEROWA z MUZYKĄ.

Elegancka laska z główką metalową, na której każdy odrazu może wygrywać najpiękniejsze melodie. **NOWOŚĆ!** Piękna muzyka w pokoju i na wycieczkach. **Sztuka tylko 2 guldeny**, — za zaliczką pocztową lub nadesłaniem należytości z góry. Znaczki pocztowe przyjmuje się także w miejsce gotówki.

O., Kirberg, Düsseldorf a Rhein.

!NOWOŚĆ!

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie, Grób Mickiewicza i Skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o godz. 11½.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów od osoby. W niedziele od godz. 10—12 bezpłatny.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, natu-

Dalszy ciąg Przewodnika.

ralnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, ul. św. Krzyża.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności, wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Magazyny i handle.

BRACIA BILEWSCY dawniej J. Czynciel syn, w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi. Pracownia rękawiczek, bandaży i szwalnia bielizny męzkiej założona w r. 1850 oraz Magazyn galanteryjny i konfekcyi męzkiej, przybory podróżne, płaszcze gumowe angielskie, szlafroki, kurtki do polowania, mydła i perfumerye itp. Czapki i kapelusze męzkie filcowe. Kalosze rosyjskie.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych, obrazków świętych, krzyżyków, pasyjek i medalików. Wielki wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i bibułki w arkuszach lub wycinane, nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

ADAM ROSZKOWSKI, Plac Szczepański.

Znana ta Cukiernia przeniesiona z Rynku głównego na Plac Szczepański — zaprowadzona na sposób warszawski, poleca wykwintnie urządzone pokoje dla dam i osób nie palących — oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. — Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Sala bilardowa. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast. Lody, likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Sławkowska 32. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy nad Wisłą l. 4, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Dyplomatyczny carski bal.

Świat się trwoży, wojna będzie!
W Petersburgu w pierwszym rzędzie,
Dyplomaci, ministrowie,
Różne plany snują w głowie.
Turek pogan — tak jak łyka
Ściąga skórę z Armeńczyka.
Mord, rabunek i pożoga,
Kraj niszczony, strach i trwoga,
Do caratu jęk dolata,
Więc na Turka knuta. bata —
Car zgniewany srodze zrazu,
Zdecydował po ukazu.
Marzył, marzył o Stambule
I wyciągał ręce czule.
Lecz gdy wilczy głód sfolgował,
Oprzytomniał, pomiarkował
I moskiewską polityką,
Zamiast bronią, zamiast piką,
Posiepaków, generałów,
Z nimi beczkę imperyałów
W otomańskie śle granice,
Przygotował szubienicę,
Furgon groźby a dwa strachów
Na sułtana, padyszachów!
Europa pogroziła,
Więc strategia się zmieniła.
Tak nie będzie, carze młody,
Nie stworzonyś dla swobody;
Ty, przodkowie, to tyrany,
Sybir, knuty i kajdany
Wasze rządy, wasze prawa —
Nie dla ciebie zbawcy sława!
Machiawelstwo nie udało,
Więc inaczej też się stało.
Francuz radzi, że bezpiecznie,
Począć z Turkiem będzie grzecznie,
A nie groźbą, nie zuchwale.
A więc tedy w karnawale,
„W zimnym dworcu", z bożej łaski,
Wyprawiono bal cesarski!
Bal wspaniały wśród bagnetów.
Nie szczędzono trunków, wetów,
Bo na balu w gości rzędzie
Ambasador również będzie.
Jeden Turek zawojasty,
Strojny w złoto, srebro, chwosty,
A Turczynka niekwefiona
Towarzyszy jako żona;
Drugi Francuz żabotowy,
Gładki licem, gładki słowy,
Gdy nadeszła już godzina,
Danym znakiem bal zaczyna.
I o dziwo! w carskiej sali,
Poloneza najpierw grali.
Car z Turczynką pierwszy staje,
A carycy znów podaje
Francuz chytry rękę kornie.
Po moskiewsku więc swobodnie
Krugom krążą; car się sili,
Lecz niestety rychle myli,
Prawo, w lewo, tudy siudy,
Wreszcie wrzasnął: „Hej, w prysiudy!"
A na rozkaz władzcy pana,
Cała psiarnia tam zebrana,
„Narodnego" skacze, pląsa.
Car w tryumfie kręci wąsa:
Mam cię Turku — i na zgodę
Piją wódkę niby wodę.
Gdy już dobrze „podkutili"
Wnet się Turcyą podzielili:
I bez wrzawy i bez krzyków
Stambuł cały, Armeńczyków
Moskal bierze, nie żartuje
Więcej nie chce i kwituje.
Anglia — Egipt, Serbię starą,
Macedonię pełną miarą.
Francya — Syryę, Palestynę.
Do Tripolis stroją minę
Włochy — żebrzą i sięgają,
Grecyi wyspy stare dają...
Cieszcie! cieszcie! łupu chciwi,
Niech apetyt wciąż was żywi;
Jak psy głodne warczcie społem,
Nie pomoże, choć z mozołem,
Bo z tej uczty — z tej zachcianki —
Będą tylko z mydła bańki!...

Życzliwe rady.

— A gdzie się tak spieszysz?

— Idę do sądu zaskarżyć tego łotra Bzikowskiego; wystaw sobie nazwał mnie baranią głową!

— Ej, gdybym był tobą, to nie podawałbym skargi.

— A to dlaczego?

— Bo to taki przewrotny człowiek; może dowieść, że miał racyę i wtedy będziesz dopiero zblamowany!

Adwokat: Nie cierpię tych procesów o obelgi, to wszystko torby sieczki nie warte; gdybym ja tak chciał zapozywać wszystkich tych, co mnie nazwali łajdakiem...

Wieśniak: No, między panami to co innego, ale u nas to tak nie uchodzi.

W restauracyi.

— Czego siedzisz nad talerzem i nie jesz tego mięsa?

— Kiedy jeszcze za gorące.

— No to dmuchaj!

— Kiedy się boję, żebym go nie zdmuchnął!....

— Befsztyk tak twardy, że chcąc go zjeść — trzeba pierwej zęby nastalić!

— To nic panie! Kucharz nasz robi befsztyki od 40 lat.

— A więc i ten zapewne z tych czasów pochodzi!...

OBEREK DRUKARSKI.

Hejże, hulaj! hej w hołupce,
Trzęście się jak **trzcionki w krupce,**
Niechaj chłopcy panny biorą,
Rznij mazura na **cicero**!

Hejże, hulaj! hejże w hopki!
Dotańcz bracie aż do **kropki,**
Hejże w górę czoło dumne,
Dalej mazur, **łam kolumnę**!

Niechaj kielich będzie pusty.
Pij jak **farbę garmond tłusty,**
Jeszcze jedno panien zdrowie.
Wypij bracie w **cudzysłowie**!...

Życie rajem jest niebieskiem,
Hej, mazura a **groteskiem,**
Na bok smutki, na bok troski,
W koło mazur, **petit włoski.**

Hejże! mazur starej daty.
Rób **winkiele i kwadraty,**
Póki ton muzyki płynie.
Ty przekładaj **interlinie**!

Hej, wspominaj dawne czasy,
Dobądź wszystkich sił **zapasy**
Hejże w górę czoło dumne,
Dalej!... mazur!... **łam kolumnę**!

Ogłoszenia i szyldy.

Mam do sprzedania powieści i romanse hurtownie i na rozdrób, na kilo i funty. Historycznego romansu funt po dziesięć helerów, obyczajowego po pięć helerów, poetycznego po trzy centy. Humor nicowany jako dodatek.

* * *

Tu mieszka lekarz koński. oraz fabrykant czekolady i waty.

* * *

Tu dostanie każdego czasu świeżej cykoryi i innych materyałów piśmiennych.

* * *

Tu mieszka cyrulik. oraz pijawki w dobrym gatunku.

Na maskaradzie.

Znam cię maseczko po ruchu i głosie!
A jak oddawna? proszę niech odpowie!
Przypomnij sobie planty i Justówkę.
A z tych to czasów? A masz dziś gotówkę?
A gdybym i miał, wtenczas co maseczko?
Kupisz mi lodów i smaczne ciasteczko!
Bo straszny upał, aż pot z czoła płynie,
Wyjść nie wypada o wczesnej godzinie!...
Zgoda! najchętniej, a więc kolacyjkę,
Kelner! dla maski daj **luftu** porcyjkę!...

Mała poprawka.

Czytam w nekrologach, że „zmarły robił to a to" — że „zmarły był wzorem małżonków" — że „zmarły odznaczał się dzielnością charakteru" i t. d. Ależ panowie nekrologiści zastanówcie się, że zmarły już nie tylko nic nie robi — przymiotami żadnemi odznaczać się nie może, a tem mniej spełniać obowiązki dobrego męża — bo na to zaledwie żywi zdobyć się potrafią i to nie wszyscy. *Profesor.*

Wybory.

Stojąc kandydat przed wyborcami,
Jakże pięknemi słowy ich mami,
Przeróżne prace gładko wylicza,
Aż się radują wszystkich oblicza:
Bo tak wie dobrze gdzie czego trzeba,
Wszędzie chce dodać, nie ująć chleba,
Każdy syt będzie, a nikt nie bosy,
Więc w dzień wyboru dadzą mu głosy.

Inny jest znany że różnym tempem
Tu w pośród swoich chodził z postępem,
Co w świecie widział z nowych zdobyczy,
U nas stosował, któż je wiliczy —
Dość, byłby każdy gardło dał za to,
Że taki człowiek jest demokratą.
On zaś rzekł: „Jestem konserwatysta“
Nie jeden westchnął: A niech cię trzysta...

Jest dzień wyboru. Każdy się garnie,
Lecz głosu swego nie chce dać marnie,
Więc jeszcze waży, więc jeszcze bada,
Komu głos oddać. Ha trudna rada.
U różnych jeszcze staje afiszy,
Lecz cóż obaczy, lecz co usłyszy?
Oto znów głoszą w obliczu świata:
„Ów zacofaniec to demokrata“!

Wyborca wielce gniewny zawoła:
„Jakże tu wybrnąć z błędnego koła!
Mamże głosować za przeciwnikiem?
Raczej nie oddam głosu za nikim“!
I już chce z pola umknąć z powrotem,
W tem się dowiedział znajomy o tem,
Ciągnie go z sobą, nic nie pomoże,
Głosować trzeba! Zbaw Polskę Boże!

Z. Ludomir.

Ekiwok.

— Panie Moric! na pana kolej dać dwuznacznik, prosimy.

— Ja go już dawno mam: „Burza“.

— To nie dobre, bo nie ma drugiego znaczenia.

— Jak to nie ma? Przecież jest burza na morzu i buża cesta.

— Mówię panu, że ten wyraz nie może być użyty.

— No, to co wielkiego, ja tu zaraz drugi znajdę, ojoj!

— Tylko prędzej!

— „Kaszka“.

— Nie rozumiem.

— Pani niedomyślna: przecież Kaszka jest zdrobniałe od Katarzyna i kaszka zdrobniałe od kaszy do jedzenia.

Pożegnanie.

Znikła z przed oczów ziemia rodzinna,
Znikła na zawsze już może,
Nie mam już teraz strzechy ojczystej,
Głowę wśród obcych swą złożę.

Słowik mi w maju już nie zanuci,
Hymnu miłości jak minie;
Nawet wspomnienie o tem, że żyłem,
W sercu rodaków zaginie.

Matka, dziewczyna tylko mnie wspomną,
Łzami szczeremi zapłaczą —
W domku tam białym pośród zieleni,
Nad mą niedolą tułaczą.

W zimne Sybiru idę obszary,
Carów wyrokiem skazany;
Wszystko zabrali, ale nie mogli
Serca mi wyrwać tyrany.

Serce więc moje choć po rozstaniu,
Przy was i w kraju zostanie;
Bo dla wygnańca miłość ta tylko,
Jedno jedyne kochanie!

Kiedy raz wreszcie w śnie nieprześnionym,
Spoczną katorgą zmęczony;
Dusza nad Wisły wróci znów brzegi,
Wróci w rodzinne strony.

A jeśli niebo w ziemi niepolskiej,
Nie chcę ja nieba po skonie:
Lepiej niech duch mój z ciała wyzwolon,
W wiecznej nicości zostanie.

O tak ma matko nie płacz po synu,
Nie płacz kochanko dziewczyno;
Chwile rozstania chociąż są ciężkie,
Ale niedługo już miną.

Bróg.

W sądzie.

— Jesteś oskarżony że codzień bijesz swoją żonę?

— Prześwietny sądzie! to nie ze złości, jeno kum mój, kucharz hrabiego — pouczył, że baba najlepsza bita — a więc pragnę by i moja była najlepszą na całą gromadę!...

Szczyt uprzejmości.

Kupiec: Radzę pani wybrać to pióro do kapelusza, wygląda pani w niem o jakie dziesięć lat młodziej.

Stara panna: Doprawdy? To proszę pana o dwa takie jeszcze pióra!

ECHO.

Co daje walce pism tyle werwy?
Nerwy.

Kto może dostatecznie zastąpić telefony?
Żony.

Jaką wykazać można różnicę między niektórymi przyjaciółmi domu a tymi co kradną?
Żadna.

Czemu toalety dam naszych są teraz bardzo milutkie?
Bo krótkie.

Jakie jest źródło, z którego pewni finansiści czerpią złoto?
Błoto.

Wytresowany sługa.

— Jest pan?

— Jaśnie pan nie przyjmuje.

— Czy zajęty?

— Nie, wczoraj był łaskaw zaziębić się — a teraz raczy mieć katar.

Szanowny Panie Redaktorze!

W udzielonej mi łaskawie odpowiedzi wyczytałam zapewnienie, iż na wszelkie pytania redakcya bezzwłocznie odpowiada. Chcąc wierzyć w prawdziwość tego zapewnienia, zapytuję Szanownego Pana i proszę o odpowiedź pod adresem: „Ciekawość“. Skąd Kain wziął dla siebie żonę, skoro wtedy, oprócz Ewy, matki jego, nie było żadnej kobiety na świecie?

Odpowiedź Redakcji:

Pani Ciekawość! Mieszanie się do spraw czysto osobistych, z naruszeniem życia rodzinnego, jest wprost nieprzyzwoitością, to też ze względu na **żyjących jeszcze krewnych** wzmiankowanej pary, zmuszeni jesteśmy odmówić szczegółowej odpowiedzi.

Djabeł.

Doświadczony.

— Coś tak Pawciu zasmucony,
Nos na kwincie — kwaśna mina?
— O! bom srodze obrażony —
Zdradziła mnie — wiesz fe! mina.

— Stara bajka, dawne dzieje,
Bo tak na wsi jak i w mieście,
Jeden wiater w duszy wieje —
Głupi wierzy — dziś niewieście!

J. Zaplatalski

Kraków, Rynek główny linia A—B



Największy Skład

KALOSZY

rosyjskich i amerykańskich.

Wszelkie PRZYBORY do Podróży.

BIELIZNA MĘZKA.

Wielki wybór butów do polowania z wełny „Halina“.

Przybory toaletowe i potrzeby do szycia i krawieczyzny.

Towary kolonialne.

Osiem gabinetów.

Hurtowny Skład Win

rumu, araku, koniaków, likierów i porteru

oraz

HERBRTY ROSYJSKIEJ i KAWIORU ASTRACHAŃSK.

K. LESISZA

Kraków, Rynek główny L. 21.

Śniadania i kolacye.

Kuchnia warszawska.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady, i kolacje

czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

KAROLINA WITKAY

udziela

Lekcyj Tańców

w własnem mieszkaniu,
w klasztorach, pensyonatach i domach prywatnych,
mieszka ul. Floryańska L. 55, Kraków.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KLOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1—24 w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austrjackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. l.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24 Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary**, **Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony**, Karczochy, **Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy**, **Musztardy**: francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolada z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **50 centów** za cetnar cłowy (biorący 50 cetnarów płaci po 40 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennce l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp. Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

JAKÓB BETTER

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH,

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

Kraków — ulica św. Jana Nr. 8,

Papa dachowa ogniotrwała,

Szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski,

Rury steingutowe,

KANAŁY i RYNNY BETONOWE,

Posadzki cementowe, steingutowe i mozaikowe,

PORTLAND CEMENT OPOLSKI I SZCZAKOWIECKI,

Wapno hydrauliczne kufszteinskie,

Gips murarski i rzeźbiarski,

TRZCINA, GWOŹDZIE, DRUT SUFITOWY,

Cegły i płyty ogniotrwałe.

Podejmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szląskim jak i angielskim.

„CUKIERNIA WARSZAWSKA“

„Cukiernia Warszawska“

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż Cukiernia Warszawska, pod firmą A. Roszkowski, skarbiąc sobie względy Szan. P. T. Publiczności przez lat jedenaście, z dniem 1-go Października b. r. przeniesioną została z głównego Rynku do nowo urządzonego lokalu przy placu Szczepańskim — róg plantacji.

Nowy lokal przy placu Szczepańskim urządzony został z wszelkim komfortem, mieszcząc obszerną Cukiernię, wielką salę bilardową, z czterema bilardami, czytelnię zaopatrzoną w doborowe dzienniki, salon damski i pokoje do zabaw towarzyskich, odpowiadające wszelkim wymaganiom w zupełności.

Dziękując za dotyczasowe łaskawe uznanie, jakiem mię zaszczycała Szanowna P. T. Publiczność, polecam i nadal Jej łaskawym względom moją firmę.

Z najgłębszym szacunkiem

A. Roszkowski.

„Cukiernia Warszawska“

„CUKIERNIA WARSZAWSKA“

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères**. *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**. który ściąga nerwy. wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją.

W KRAKOWIE **W KRAKOWIE**

Magasin Au pri Fix

ul. Grodzka l. 3, I. piętro,

zaopatrzony jest we wszelkie

NAJGUSTOWNIEJSZE

Garnitury męskie i dziecinne

po cenach nader umiarkowanych.

Nadszedł również świeży transport

Mundurków dla uczniów szkół średnich

w najlepszem wykonaniu po najniższych cenach

od 1 do 10.

PIERWSZY CHRZEŚCIJAŃSKI TANI BAZAR

w Krakowie, ul. Szewska l. 15 (filia w Krynicy),

poleca wielce Szanownej P. T. Publiczności wszelkie możliwe towary w zakres Bazaru wchodzące.

Zasadą Bazaru jest: Towar dobry, tanio a dużo sprzedawać.

Z poważaniem

Kielanowski i Lipiński.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej. **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męzkich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa.**

Na sezon otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczni się odwrotną pocztą. 1—?

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.